

## 23 października. XXX Niedziela zwykła. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

\*(Syr 35, 12-14. 16-18)\* Pan jest sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie zlekceważy błagania sieroty ani wdowy, kiedy się skarży. Kto służy Bogu, z upodobaniem zostanie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa pokornego przeniknie obłoki i nie dozna pociechy, zanim nie osiągnie celu. Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

(Syr 35, 12-14. 16-18)

Pan jest sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie zlekceważy błagania sieroty ani wdowy, kiedy się skarży. Kto służy Bogu, z upodobaniem zostanie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa pokornego przeniknie obłoki i nie dozna pociechy, zanim nie osiągnie celu. Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

(Ps 34 (33), 2-3. 17-18. 19 i 23)

REFREN: Biedak zawołał i Pan go wysłuchał

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,  
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.  
Dusza moja chlubi się Panem,  
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Pan zwraca swe oblicze przeciw zło czyniącym,  
by pamięć o nich wymazać z ziemi.  
Pan słyszy wołających o pomoc  
i ratuje ich od wszelkiej udręki.

Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu,  
ocala upadłych na duchu.  
Pan odkupi dusze sług swoich,  
nie zazna kary, kto się do Niego ucieka.

(2 Tm 4, 6-9. 16-18)

Najdroższy: Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego. Pośpiesz się, by przybyć do mnie szybko. W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale wszyscy mnie opuścili: niech im to nie będzie policzone! Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mnie, aby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i aby wszystkie narody je posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa. Wybawi mnie Pan od wszelkiego złego czynu i ocali mnie, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

(2 Kor 5, 19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat z sobą, nam zaś przekazał słowo jednania.

(Łk 18, 9-14)

Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdiejcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony”.

Komentarz:

W pismach pastora Bonhoeffera, skazanego na śmierć i straconego w czasach hitlerowskich, znajduje się bardzo mądre wyjaśnienie, że dziękczynienie faryzeusza z dwóch powodów jest obrażaniem Pana Boga: bo faryzeusz jest zaślepiiony i nie zauważa swoich grzechów; ponadto nie ma w nim miłości bliźniego, on jest egocentrykiem i nie umie myśleć o dobru innych ludzi:

„Wdzięczność może ostać się tylko łącznie ze szczerą pokutą i braterską miłością do tego, kto nie otrzymał niezасłużonego daru, jaki ja otrzymałem. Bez pokuty i bez miłości wdzięczność staje się przeklętą podzięką faryzeusza.

Byłoby przekłątą podzięką faryzeusza, gdybym nadużywał niezasłużenie otrzymanego daru do samochwalstwa przed Bogiem i ludźmi. Jest to bowiem rabunkiem łaski Bożej i pogardą bliźniego, gdy dziękuję jak najprędzej po to, by jakby wykupić się od zobowiązań wobec Boga i zaraz potem pysznić się tym, co otrzymałem. Podzięką faryzeusza jest religijnym ceremoniałem niewdzięczności.

Jest przekłątą podzięką faryzeusza, gdy bogacz widzi pusty stół ubogiego i pozwala by pusty pozostał, a sam dziękuje za to, co posiada, jako za błogosławieństwo Boga. Jest przekłątą podzięką faryzeusza, gdy nie oddaję upośledzonym miłości Boga, której doznałem i za którą dziękuję. Takim przeklętym dziękczynieniem faryzeusz lży Stwórcę człowieka biednego.”

Przypatrzmy się jeszcze celnikowi, którego szczerze „Bądź miłościw mnie grzesznemu” zasłużyło na pochwałę Pana Jezusa. Chodzi o to, żebyśmy starali się celnika naśladować, a nie udawać go. Różnicę między naśladowaniem celnika a udawaniem go spróbujmy zobaczyć na przykładzie Sokratesa. Jak wiadomo, filozof ten całe życie spędził na rzetelnym szukaniu prawdy, a jednak pod koniec życia powtarzał: „Wiem, że nic nie wiem”. Otóż wyobraźmy sobie młodego człowieka, który na samym początku studiów dowiedział się tego o Sokratesie i powiada sobie: „Ja już teraz wiem, że nic nie wiem, zatem cały cel studiów już osiągnąłem”.

Zupełnie inny sens ma owo „wiem, że nic nie wiem” mądrego Sokratesa i młodego studenta. Tak samo zupełnie inny sens ma modlitwa: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”, jaką zanosi celnik rzetelnie pragnący się nawrócić, i człowiek, który modlitwę tę chciałby potraktować tylko jako łatwy sposób na uwolnienie się od grzechów.

*O. Jacek Salij OP*

